Nr. 150 (511). Poniedziałek, 4 Czerwca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 50 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Przed ostatnią ofenzywą.

Czy rzeczywiście przed „ostatnią"? Nie można tego powiedzieć stanowczo. Tak przynajmniej zapowiadają państwa koalicyi, zresztą można przypuszczać, że wobec wzrastającego we wszystkich państwach ruchu pokojowego, o ile dojdzie jeszcze do ofenzywy, to może ona być już ostatnią w tej wielkiej wojnie światowej.

Uroczyste zapowiedzi państw koalicyi, iż z chwilą nastania wiosny podjętą zostanie jednocześnie na wszystkich frontach wspólna akcya zaczepna przeciwko mocarstwom centralnym, znowu nie spełniły się. Czemu dotychczas nie doszło do jednolitej ofenzywy — niewiadomo. Faktem jednak jest, że—pomimo wszelkich usiłowań—państwa koalicyi nie zdołały dotychczas porozumieć się ostatecznie w sprawie przeprowadzenia jednoczesnych, według wspólnie opracowanego planu, operacyj.

Pomimo ogromnych przygotowań, jakie czyniono w ciągu całej zimy we wszystkich państwach czwórporozumienia, dopiero w drugim kwartale roku bieżącego zapoczątkowała kroki zaczepne przeciwko Niemcom armia angielska na terenie zachodnim. Po długotrwałym, szalonym wprost ogniu artyleryjskim, Anglicy rzucili masy wojsk swoich do ataku na froncie Lens — St. Quentin. Generał Haig przypuszczał, iż zdoła przełamać front niemiecki, zająć Douai, Cambrai i dotrzeć do dawnej granicy francusko - belgijskiej, co pociągnęłoby za sobą ten skutek, iż armia niemiecka, walcząca na froncie Nieuport — Dixmuiden — Ypres — Lens, musiałaby odejść na linię Ostenda — Lille, aby uniknąć okrążenia. Armia angielska przygotowała się do tej szeroko zakrojonej akcyi znakomicie. Po zaprowadzeniu w Anglii obowiązkowej służby wojskowej, rząd angielski wysłał do Francyi liczne i dobrze uzbrojone pułki, a całą armię swoją zaopatrzył w 4000 dział, których zadaniem było przełamać niewzruszony, jakby stalowy, front niemiecki i utorować drogę do zwycięstwa swej piechocie. Prócz tego armię angielską wzmocniło kilka korpusów wojsk portugalskich, a i armia belgijska walcząca we Flandryi nie próżnowała, a niepokoiła Niemców ciągłym ogniem artyleryi i bezustannymi atakami oddziałów wywiadowczych i patroli.

Pierwszy atak generalny Anglików nastąpił dnia 9 kwietnia. Pomimo jednak tak energicznej akcyi generała Haig'a, nie powiodło się mu dokonać przełamania frontu niemieckiego, a w kilka dni po pierwszem ogólnem natarciu wojska angielskie wyczerpały się momentalnie i wielka bitwa generalna zamieniła się w cały szereg odosobnionych walk o poszczególne, z całą zaciętością bronione przez Niemców wsie.

Nie wpłynęło również na zmianę sytuacyi wielkie wystąpienie Francuzów na froncie St. Quentin — Reims — Verdun, które nastąpiło w 7 dni po pierwszym ataku angielskim, t. j. dnia 16 kwietnia.

W ciągu długiej zimy Francuzi oczekiwali z niecierpliwością nadejścia pomyślnej pory wiosennej, w ciągu której nastąpiłaby wielka akcya zaczepna. Do akcyi tej przywiązywali oni wielką wagę i sądzili, że właśnie teraz nastanie chwila rewanżu za rok 1870, że zwycięskie wojska francuskie wyprą Niemców ostatecznie z ziemi francuskiej, a następnie odbiorą nie tylko Alzacyę i Lotaryngię, lecz zajmą jednocześnie nęcące tereny nad Renem. Z wielkim trudem zgromadzili Francuzi na swym froncie wielką armię, obejmującą przeszło 60 dywizyj, nie licząc rosyjskiego korpusu pomocniczego.

Nowy naczelny wódz francuski, generał Nivelle, wydał wreszcie rozkaz uderzenia na przeciwnika i poczynając od dnia 16 kwietnia rozpoczęły się krwawe zapasy na wielkim froncie, sięgającym od Lens aż do Verdun. Jednocześnie toczyły się mniejsze utarczki w Alzacyi i Lotaryngii. Francuzi byli pewni zwycięstwa, a dowódcy wojsk francuskich dawali w rozkazach swych wskazówki co do łączenia się pomiędzy sobą oddziałów w miastach, położonych daleko poza frontem niemieckim i pozostających do dnia dzisiejszego w rękach niemieckich.

Z samego początku wielkiej ofenzywy angielsko - francuskiej, wojska koalicyi postępowały dość szybko naprzód, bowiem był to okres, w którym feldmarszałek Hindenburg dokonywał strategicznego odwrotu w celu skrócenia i wyprostowania frontu, oraz zajęcia silnych stanowisk obronnych. I właśnie, kiedy armie niemieckie doszły do wskazanych stanowisk, powstrzymały się szeregi francuskie, a wielkie i silne ataki rozdrobiły się, podobnież jak ataki angielskie, na cały szereg walk pomniejszych. Szeregi Anglików i Francuzów atakowały bezustannie front niemiecki, lecz za każdym razem były odrzucane z ciężkiemi dla atakujących stratami. Wreszcie po 5 tygodniach ciągłych ataków, wojska francuskie i angielskie wycieńczyły się i działalność zaczepna koalicyi na froncie zachodnim osłabła znacznie. Wskutek niepowodzenia tego, generał Nivelle złożył naczelne dowództwo w ręce generała Petaina.

Nie wpłynęła również na zmianę sytuacyi poważniejsza ofenzywa armii angielsko - francusko - włosko - rosyjsko - serbskiej generała Sarraila na froncie macedońskim. Pomimo doskonałego przygotowania artyleryjskiego, wszystkie ataki zostały odparte przez wojska niemieckie, bułgarskie i austryacko - węgierskie.

W tak ważnej chwili byłaby wielce pożądaną dla Anglii i Francyi silna ofenzywa rosyjsko - rumuńska na froncie wschodnim, nie mogła ona jednak dojść do skutku, albowiem żołnierze rosyjscy zajęci byli wówczas zaprowadzeniem porządku wewnętrznego w kraju.

Pozostał jedyny sprzymierzeniec, któryby mógł poprzeć usiłowania angielsko - francuskie, mianowicie Włochy. Generał Cadorna zdecydował się rozpocząć akcyę zaczepną dopiero w dniu 13 maja, t. j. w chwili, gdy już prawie zupełnie dogorywała wielka ofenzywa wiosenna na froncie zachodnim. Prawie milionowa armia włoska w ciągu trzech tygodni ponawiała ostre masowe ataki na stanowiska obronne wojsk austryacko-węgierskich. Wszędzie spotykała się ona z zaciętą obroną i z silnym oporem wytrwałej armii nad Isonzo tak, iż nie powiodło się Włochom dokonać przełamania frontu. Wreszcie w dniu 31 maja wyczerpały się ostatecznie wojska włoskie i prawie jednocześnie zakończyły się ofenzywy wiosenne na froncie zachodnim i włoskim, nie osiągając żadnego pozytywniejszego sukcesu.

W okresie ofenzywy nie zdołały również wesprzeć koalicyi Stany Zjednoczone. Wskutek nadspodziewanie skutecznej działalności niemieckich łodzi podwodnych, dowóz do państw koalicyi ustał prawie zupełnie tak, że do żadnego z tych mocarstw nie nadeszły z Ameryki transporty z amunicyą lub żywnością.

Tak więc zakończyła się ofenzywa wiosenna, odparta wszędzie przez wypróbowane armie państw centralnych. Prócz krwawych i dotkliwych strat nie przyniosła ona koalicyi żadnych korzyści. Marzenia i nadzieje i tym razem rozchwiały się.

* * *

W tym miesiącu odbyć się ma w Sztokholmie wielki zjazd socyalistów państw neutralnych i wojujących. Na zjeździe tym ma zapaść decyzya co do dalszego prowadzenia lub ukończenia wojny. Z pośród socyalistów państw wojujących dotychczas postanowili wziąć udział w konferencyi socyaliści Niemiec, Austryi, Węgier, Turcyi, Bułgaryi, Rosyi, Włoch, Francyi, Serbii, Rumunii i Belgii. Jaki będzie przebieg obrad i czem się zakończy zapowiedziana konferencya, dzisiaj przewidzieć trudno. Ma ona w każdym razie na uwadze doprowadzenie do porozumienia się poważniejszego, t. j. do szybkiego zawarcia pokoju.

Trudno przewidzieć jaki wpływ wywrze konferencya socyalistyczna na poszczególne rządy państw wojujących, to jednak jest pewnem, że przynajmniej na razie rząd angielski, a w części i francuski, pragnęłyby prowadzić walkę jeszcze dalej. Również z frontu rosyjskiego nadchodzą wiadomości, iż generałowie rosyjscy domagają się podjęcia ofenzywy twierdząc, iż należy wypróbować zdolność bojową armii rosyjskiej.

W tych dniach dzienniki angielskie przyniosły wiadomość, iż pomiędzy dowództwami armij koalicyjnych doszło do porozumienia w sprawie jaknajszybszego podjęcia ogólnej i jednoczesnej ofenzywy letniej, którąby doprowadziła wreszcie do zamierzonego celu i stała się epilogiem krwawej wojny. Przypuszczać należy, że Anglia i Francya postarają się zapoczątkować tą ofenzywę jeszcze przed zjazdem sztokholmskim, aby wykorzystać panujący jeszcze w ich krajach nastrój wojowniczy, który po konferencyi sztokholmskiej może znacznie osłabnąć.

Należy więc oczekiwać wkrótce nowych krwawych zapasów, które mają wybuchnąć jednocześnie na zachodzie na froncie belgijskim, angielskim i francuskim, na południowym zachodzie i na południu na frontach włoskim, albańskim i macedońskim, na wschodzie, na frontach rosyjskim i rumuńskim, oraz na frontach tureckich w Mezopotamii, Persyi i Armenii.

Ma to być „ostatnią zwycięską" ofenzywą. Nie można twierdzić, czy będzie ona „zwycięską", natomiast wydaje się wielce prawdopodobnem, że będzie ona ostatnią.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 3 czerwca:

Wschodni teren walk.

Na wschodnim terenie walk sytuacya jest niezmienioną.

W Mołdawii w ciągu dwuch ostatnich nocy odparto natarcia rosyjskie w dolinach Susity i Putny.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

W odcinku Wytschaete także i wczoraj utrzymywała się silna walka artyleryi.

Również pomiędzy Lens a Queant trwała ożywiona działalność ogniowa.

Nocą wykonali Anglicy ataki pod Loos, nad strumieniem Souchez i na południowym - wschodzie od Monchy. Ataki te zostały odparte. W poszczególnych odcinkach na południowo - wschodzie od Lens walka toczy się jeszcze.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Działalność bojowa wzdłuż Aisne i w Szampanii była naogół nieznaczną.

Natarcia wywiadowcze naszych oddziałów atakujących na Chemin des Dames, na południowym - wschodzie od Filain zakończyły się wzięciem nad Aisne 15 jeńców i zdobyciem wielu przyrządów do rzucania płomieni.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Na prawym brzegu Mozy odparto liczne francuskie oddziały wywiadowcze pod Haudiomont, Combras i St. Mihiel.

W nocy na 1 czerwca lotnicy angielscy obrzucili bombami obozy znajdujące się na terenie etapowym. Bomby te zabiły jednego szeregowca i raniły 91 z pośród jeńców francuskich.

Nasze eskadry lotnicze obrzuciły bombami z widocznym skutkiem urządzenia kolejowe i obozy wojskowe pod Arras i nad Aisne.

W walce powietrznej i w ogniu obronnym przeciwnicy utracili wczoraj 10 latawców.

Front macedoński:

Na zachodzie od Wardaru załamały się na południu od Huma i pod Aleak Mah ataki licznych kompanij nieprzyjacielskich, przed stanowiskami bułgarskiemi.

Pierwszy General - Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 3 czerwca:

Włoski teren walk.

W dolinie Putna odparto krwawo natarcie wojsk rumuńskich.

Włoski teren walk;

Na terenie San Marco pod Gorycyą oddziały kapitana Sonnenwenda, za pomocą krewkiego natarcia wyparły nieprzyjaciela z jego rowów przednich. Pozostawił on w naszych rękach 10 oficerów, 500 szeregowców i 4 karabiny maszynowe.

Lotnicy włoscy obrzucili bombami Tryest i inne miejsca istryjskie. W Tryeście zabito kobietę i dziecko.

Na froncie południowo - tyrolskim liczne walki lotnicze.

Południowo-wschodni teren walk

Bez zmiany.

Szef Sztabu Generalnego.

Dezercya w wojsku rosyjskiem.

Sztokholm, 3 czerwca (T. wł.). — Na kongresie petersburskim przedstawicieli z frontu, według depeszy prywatnej z Haparandy, towarzysz ministra spraw zagranicznych, podpułkownik Jakubowicz, zabrał głos w sprawie dezercyi z frontu. Oświadczył on, iż liczba dezerterów wynosi obecnie milion żołnierzy. Z tego powodu rząd musi być bardziej jeszcze poparty przez żołnierzy i chłopów przeciwko temu niebezpiecznemu zjawisku. Również zastraszające formy przybrało wśród wojska pijaństwo.

Dymisya Izwolskiego.

Paryż, 3 czerwca (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Rząd rosyjski przyjął dymisyę Izwolskiego, powierzając prowadzenie interesów posełstwa Sewastopulo.

Narada u Rodzianki.

Kopenhaga, 3 czerwca (T. wł.). — „Politiken" donosi z Petersburga: W pracowni Rodzianki w gmachu Dumy odbyło się posiedzenie znakomitszych członków Dumy. Posiedzenie to przybrało burzliwy przebieg. Milukow oświadczył, iż nie ustąpił on ze stanowiska ministra dobrowolnie, lecz został do tego zmuszony. W zakończeniu przyjęto rezolucyę, w której postanowiono skierować do rządu tymczasowego śpieszne żądanie, aby polityka zagraniczna Rosyi w dalszym ciągu pozostała wierną wobec sprzymierzeńców, albowiem od niej zależnemi są interesy życiowe Rosyi, oraz jej honor.

Anglia i Francya a konferencya sztokholmska.

Amsterdam, 3 czerwca (T. wł.). — Podróż Hendersona do Rosyi ma przedewszystkiem na celu opublikowanie traktatów i dokumentów koalicyi. Rosya i Anglia chcą wspólnie ustanowić tekst publikacyi. Anglia przyjęła życzenie Francyi, ażeby obydwa kraje zabroniły socyalistom wzięcia udziału w konferencyi sztokholmskiej. Natomiast wyszlą one innych przedstawicieli do Petersburga, którzy zakomunikują w Sztokholmie, iż konferencya może odnieść skutek jedynie zgodnie z programem koalicyi.

Samoloty amerykańskie.

Londyn, 3 czerwca. (T. wł.). — „Daily Telegraph" donosi, że pomiędzy rządem amerykańskim a rządem kanadyjskim zawarta została umowa, na podstawie której w ciągu wojny obecnej władze wojskowe fabrykować będą jednolite samoloty, których jaknajwiększą ilość zamierza się przesłać na front we Francyi.

Wysyłka lotników amerykańskich już się rozpoczęła. Ustalenie jednolitego typu ma przyczynić się do łatwiejszego oryentowania się podczas walk napowietrznych.

Brazylia zrywa z neutralnością.

Bern, 3 czerwca (T. wł.). — Telegram prywatny. „Temps" donosi z Rio de Janeiro: Senat przyjął wniosek o odwołanie neutralności i o zajęciu okrętów niemieckich.

Kwestya irlandzka.

Londyn, 3 czerwca (T. wł.). — „Times" donosi, że konwent irlandzki, składający się co najwyżej z 60 członków i 15 delegatów rządowych, będzie obradował prawdopodobnie w Dublinie. Pismo to przestrzega przed zbytniem odwlekaniem obrad, ponieważ rozmaite stronnictwa irlandzkie występują z coraz to nowemi postulatami.

Nacyonaliści domagają się samorządu w tej mierze jak kolonie angielskie. Prasa nacyonalistyczna domaga się uwolnienia więźniów z ostatniego powstania.

Na zebraniu partyi „Irish National Volunteers" żądano przedłożenia kwestyi niezależności Irlandyi przyszłej konferencyi pokojowej. Wysunięto również postulat, że wolna Irlandya musi mieć własną armię celem obrony przed napaścią.

Apetyt na Tessalię.

Berlin, 1 czerwca. (T. wł.). — Według „Berliner Ztg. a M." do „Daily Mail" piszą z Salonik: W tutejszych sferach miarodajnych obsadzenie Tessalii oczekiwane jest z całą pewnością. Ma to przeszkodzić chociaż częściowo, aby sprzęt zboża użyto na potrzeby armii królewskiej.

Hr. Szeptycki w Olkuszu.

Olkusz, 3 czerwca (T. wł.). — Od własnego korespondenta. W celu bliższego zapoznania się z naszym powiatem przybył tu dzisiaj generał-gubernator lubelski, J. E. hr. Szeptycki. Jego Excelencyę powitała uroczyście Rada miasta, wręczając mu chleb i sól.

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Kwiryna.
Jutro: Bonifacego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 43.
Zachód o godz. 9 m. 13.

Rocznice.

Dnia 4 r. 1102. Umarł w Płocku Władysław Herman, król.
„ 1863. Władysław Kononowicz, naczelnik powiatu czerskiego, wzięty do niewoli, rozstrzelany w Warce wraz z Sadowskim i Łabęckim, adyutantami swymi.
„ 1872. Umarł w Warszawie Stan. Moniuszko, autor „Halki".

Kronika warszawska.

Karnawał letni.

(o) Wczoraj mieliśmy w Warszawie coś w rodzaju dawnego karnawału letniego. Od samego rana na ulicach ruch ożywiony. Tłumy śpieszyły do świątyń, aby Pana Zastępów błagać o rychłe zakończenie wojny i o szczęście wolnej Polski.

W południe zwykła w niedzielę przechadzka „po kościele". Korzystały z tego kwestarki i zbierały ofiary za znaczki na „Ratujcie dzieci".

Tłumnie przysłuchiwano się koncertom orkiestr, oraz zwiedzano wystawę ogrodników przy Nowym Świecie.

Po południu tysiące pośpieszyły do Doliny Szwajcarskiej, aby zwiedzić zajmującą wystawę „Dziecko", która odrazu stała się ulubieńcem niewiast polskich, rozkoszujących się „milusińskimi".

O godz. 5. Pomarańczarnia zapełniła się „śmietanką" warszawską — która przybyła tam, aby wysłuchać koncertu na rzecz kolonii letnich dla kobiet pracujących i uraczyć się popisem kapeli legionów w ogrodzie, po za teatrem.

Brakło tylko zabawy ludowej w parku na Pradze, lub na Wilczej wyspie (a o zabawach takich powinienby pomyśleć wydział kultury, aby ludowi dać możność taniej a godziwej rozrywki i chwilowego zapomnienia o dolegliwościach), brakło zabaw na Dynasach, wyścigów konnych na polu Mokotowskim, wyścigu naszych „sprężystych" cyklistów i regat „dzielnych" wioślarzy i wioślarek — abyśmy mieli prawdziwe przypomnienie owych złotych czasów Warszawy.

Deszcz.

(o) Wczoraj, po całodziennej upalnej pogodzie, około godz. 5-ej po południu niebo zaciągnęło się chmurami i spadł deszcz rzęsisty, odświeżając powietrze, ale zarazem psując humory licznych zastępów, używających spaceru a i tych, co wybrali się za miasto na wycieczki.

Pokaz ogrodniczy.

(o) Wystawa kwiatów nigdy w Warszawie nie doznaje zawodu, albowiem kwiaty lubią warszawianki. To też już w sobotę przed wieczorem gwarno było na pokazie jarmarku, urządzonym przez polski związek ogrodników. Nadobne warszawianki nabywały wazoniki kwiatów, zachęcone cenami, niższemi od sklepowych. Wczoraj na wystawie również był ruch ożywiony już od południa tak, że chwilami było tłoczno w niewielkim ogródku. Gospodarze oprowadzali gości i udzielali objaśnień. Po południu p. St. Schoenfeld wygłosił pogadankę o przybieraniu balkonów. Na wystawę przywieziono nowe okazy na miejsce zakupionych. Po południu przygrywała orkiestra. W poniedziałek po południu wygłosi pogadankę p. Leon Danielewicz o bzach. We wtorek odbędzie się pokaz roślin barwnolistnych oraz pogadanka p. Hosera. Szkoda przecież, że komitet wystawy nie pomyślał o poglądowem pouczeniu, jak można i należy przyozdabiać balkony kwiatami i roślinami i nie urządził w tym celu kilku balkonów wzorowo przystrojonych.

Odbudowa wsi.

(o) Przy C. T. R. istnieje od lat kilku komisya do spraw budownictwa ogniotrwałego. Należą do niej pp.: J. Choromański (przewodniczący), budow. B. Rogaczewski (kierownik), A. Jankowski, B. Chomicz, Z. Rutkowski, J. Garbolewski i A. Raniecki. Komisya ta w r. 1916 urządziła w różnych dzielnicach kraju 22 kursy i pokazy budowlane przy udziale 318 słuchaczów, oraz 22 odczyty, na które przybyło ogółem 743 osób. Dotychczas zatem kursa i odczyty nie zainteresowały szerszych kół włościan, którzy nie zrozumieli jeszcze znaczenia racyonalnej budowy mieszkań na wsi. W ciągu roku udzielono zaledwie 100 porad budowlanych, nawet na miejscu budowy.

Uzyskawszy zasiłek pieniężny od kilku Towarzystw ubezpieczeń od ognia komisya w r. b. rozszerzyła program swojej działalności, który pomiędzy innemi obejmuje: opracowywanie planów wsi, kolonij, zagród i pojedyńczych budynków włościańskich, udzielanie dozoru budowlanego tym, którzy zechcą budować według planów, wskazanych przez komisyę, zakładanie spółek budowlanych, opracowywanie fachowych wydawnictw popularnych i t. d.

Komisya utworzyła biuro projektów folwarcznych do opracowywania na zamówienie planów i kosztorysów wszelkich budowli folwarcznych.

Nadto komisya przystępuje do utworzenia działu pośrednictwa w zakupie materyałów budowlanych, tak do własności rolnej większej, jak i małej.

Komisya zamierza utworzyć sekcyę artystyczną i zaprosić do niej przedstawicieli świata arystycznego i ziemiańskiego, a to w celu rozbudzenia na wsi poczucia piękna budownictwa rodzimego.

O książki kasy oszczędności.

(o) Sprawa udzielania pożyczek na książki rosyjskich kas oszczędności utknęła w Warszawie bez wyjścia. Początkowa propozycya magistratu gwarantowania milionem rubli na ten cel nie doszła do skutku. W Łodzi i Częstochowie jednak wydają przy pomocy magistratów takie pożyczki, których łódzki bank handlowy wydał już na sumę 1 i pół mil. rb.

W Warszawie zaś właściciele książeczek sprzedają je lichwiarzom za 30 do 35 proc. W kołach bankierskich mówią, że w kwietniu i maju takich tranzakcyj lichwiarskich dokonane w Warszawie na sumę przeszło 1,000,000 marek. Obecnie „J. Wort" donosi, że grupa właścicieli książeczek zbiera podpisy na podaniu do magistratu warszawskiego o wyznaczenie pewnej sumy na pożyczki tego rodzaju do wysokości 40 proc. sumy zapisanej w książce.

U rządców.

(o) Onegdaj odbyło się zebranie Związku rządców domów pod przewodnictwem p. Szczepańskiego. Odczytano odpowiedź na wysłany memoryał w kwestyi wydawania kart w okręgach sekcyi żywnościowej, poczem wybrano delegacyę, która naradzi się nad tem, jaki system wydawania kart będzie najodpowiedniejszy. Dalej poruszono sprawę obniżenia cen kartek meldunkowych, oraz sprawę druków i pieczątek specyalnych dla uczestników Związku.

W kole sportowem.

(o) Przed laty 10 grono osób zamożnych Polaków założyło Koło sportowe, mające na celu uprawianie sportu — ale główną jego zabawką było urządzanie kilka razy do roku „tive aux pigeons", przy którem popisywała się nasza młodzież złota i pozłacana i oficerowie rosyjscy. Ponieważ Koło miało dosyć miejsca na Agrikoli, urządzało w zimie góry śniegowe, jazdę z gór na saneczkach i rozmaite „nogołomne" rozrywki — do którego dopuściło młodzież z uniwersytetu i politechniki. Wówczas rozpoczęły się zabawy z piłkami, popisy atletyczne i t. d. i t. d., w których brała udział głównie młodzież, na mocy przepisów rosyjskich dopuszczana w charakterze gości, gdyż członkami Koła być nie mogła. Wszelkie igrzyska na Agrikoli ściągały tłumy publiczności, i przynosiły dochód spory kasie Koła. Ale zarząd tegoż zbyt autokratycznie postępował z młodzieżą, nie dopuszczając jej do głosu w sprawach sekcyi gier ruchowych i wprost wydając polecenia co do wzięcia udziału w popisach publicznych. W tych dniach część młodzieży nie usłuchała polecenia i w następstwie Koło rozwiązało sekcyę gier ruchowych i zakazało młodzieży akademickiej wstępu do Agrikoli. Naturalnie wywołało to wśród młodzieży, lubującej się w sporcie, oburzenie. A zdawałoby się, że młodzieży należałoby ułatwiać uprawianie sportu, który odciągają od rozrywek niepożądanych.

Nagły skon w poczekalni.

(o) Wczoraj w południe do ambulatoryum przy szpitalu św. Rocha zgłosił się celem zapisania w poczet chorych 54-letni Mateusz Zydel były służący, ostatnio robotnik, zamieszkały przy ul. Stępińskiej nr. 24 (w Sielcach). Po zbadaniu przez lekarza, Zydel otrzymał kartkę treści następującej: „Powinien wyjechać na wieś dla poratowania zdrowia".

W godzinę po wizycie chory życie zakończył w poczekalni szpitalnej.

Z 1-go piętra.

(o) Halina Stępkowska, lat 3, córka krawca, pozostawiona bez opieki w mieszkaniu przy ul. Twardej nr. 51 dzisiaj o godz. 9 rano weszła po krześle na parapet okna, poczem wyglądając przez okno straciła równowagę i wypadła z wysokości 1-go piętra na dziedziniec. Dziecko uległo wstrząśnieniu mózgu i potłuczeniu głowy i czoła.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen" Bizeta.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zmartwienie pana Hamelbeina".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Car Paweł I-szy" Mereżkowskiego.

Teatr Mały w Bagateli gra dziś i jutro farsę p. t. „Mąż o dwóch żonach".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Rokowania pokojowe" Winawera.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę Kalmana p. t. „Księżna Czardaszka".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Porwanie Sabinek".

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z niedzieli.

Mimo pierwszego dnia kwesty p. h. „Ratujcie dzieci" ruch na mieście był mniejszy niż zwykle. Kwestarzy, zwłaszcza z pośród dorosłych, spotykało się mało. Tłomaczyć to należy niewątpliwie wyludnieniem miasta z powodu upałów i pięknej pogody, która jednak po poł. zrobiła „niespodziankę" wycieczkowiczom. O g. 2 po poł. przeszła nad Łodzią burza, z grzmotem i błyskawicami; padał rzęsisty deszcz. Wieczorem lokale publiczne zapełniły się po brzegi.

Z polskiego Tow. krajoznawczego.

W sobotę wieczorem, odbyło się miesięczne zebranie członków łódzkiego koła polskiego Tow. krajoznawczego. Przewodniczył prezes Tow., dyr. Jan Czeraszkiewicz, sekretarzowała p. Schmidt. Po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego zebrania przewodniczący zawiadomił, że władze zezwoliły już na utworzenie w Łodzi oddziału Tow. opieki nad zabytkami, którego zebranie organizacyjne, z powodu miesięcy letnich, odbędzie się dopiero na początku sezonu zimowego. Przewodniczący prosił następnie zebranych, aby podczas wycieczek zbierali skrzętnie materyał dotyczący zabytków z miejscowości, które będą zwiedzali i wszelkie dane skierowywali na ręce organizatorów Towarzystwa.

W związku z odbywającą się obecnie kwestą ogólnokrajową „Ratujcie dzieci" postanowiono projektowaną w dn. 10 czerwca wycieczkę do lasów Rydzyńskich i Tuszyna odłożyć na dz. 17 czerwca; zdano sprawozdanie z 100-ej wycieczki urządzonej w drugi dzień Zielonych Świątek.

W końcu p. Jan Czeraszkiewicz wygłosił odczyt „O klimacie Polski".

Z Delegacyi niesienia pomocy biednym.

Z zapomóg gotówkowych, udzielanych w dzielnicach niesienia pomocy biednym, korzystają zarówno stali mieszkańcy Łodzi, jak i niestali, ciężar zaś ten pokrywany był z funduszów miejskich.

Obecnie postanowiono, że zapomogi wydawane mieszkańcom niestałym, zwracane będą przez te gminy, do których wspierane osoby, jako stali mieszkańcy należą.

Ze Stow. głuchoniemych w Łodzi.

Wczoraj o godzinie 6 po poł., w lokalu szkoły dla głuchoniemych przy ul. Placowej 3, odbyło się ogólne zebranie członków Stow. głuchoniemych, na którem przedstawiono rezultaty działalności za czas istnienia od 1909 do 1917 r. Stan finansowy przedstawia się dodatnio. Za cały czas istnienia Stow., składek członkowskich wpłacono rb. 542,30. Procentów od lokowanego w drugiem Tow. pożyczkowo-oszczędnośc. kapitału rb. 212,90, otrzymano rb. 41,95. Z tego wydano: na zapomogi wskutek choroby rb. 82,67., na zapomogi pogrzebowe rb. 58, na zapomogi dla pozostających bez pracy rb. 63,50, zapomóg w czasie obecnej wojny wydano rb. 96, na święta Bożego Narodzenia w 1914 roku rb. 14,36, na święta Wielkanocne w 1915 r. rb. 16,58, na zapomogi nadzwyczajne rb. 8.— ogółem rb. 339,11.— Pozostaje gotowizny rb. 106,42 i na pożyczkach u członków — rb. 138,87. Członków liczy Stow. 32 osób obojga płci. Rachunki obecnie prowadzone są w markach.

Stow. powstało z inicyatywy i staraniem obecnego sekretarza p. Jana Karola Lipińskiego, przy poparciu adwokata L. Sobolewskiego. Z inicyatywy ks. prał. Tymienieckiego otwarto we wrześniu 1915 r. szkołę dla głuchoniemych, do której obecnie uczęszcza 36 dzieci obojga płci. Szkoła posiada dwie klasy. Szkoła ta jest utrzymywaną z funduszów Tow. schronisk św. St. Kostki i ze Stow. głuchoniemych nic wspólnego nie ma. Przewodniczył p. Lipiński. Po przedstawieniu sprawozdania kasowego, które zostało zatwierdzone, podziękowano zarządowi i komisyi rewizyjnej za owocną działalność. Stow. pracuje samodzielnie, bez pomocy społeczeństwa, a członkowie żalą się na brak poparcia ze strony ogółu. Obrót kasowy za czas od 1 stycznia do 1 maja r. b. jest bardzo nikły, gdyż w dochodzie przedstawia tylko rb. 53,41, w rozchodzie zaś rb. 48,52, w kasie pozostaje rb. 5,29. Jest to kwota nader szczupła, pożądanem więc jest by ogół zainteresował się nieco tą instytucyą.

Z komitetu tanich kuchni.

Do tej pory koszt własny obiadów, wydawanych w tanich kuchniach, obliczany był na 13 fen. na osobę dorosłą, zaś 10 fen. na dziecko, które to sumy pokrywane były z funduszów miejskich.

Obecnie komitet tanich kuchen wystąpił o zwiększenie, przeznaczonej jako koszt na każdy obiad, kwoty i obecnie obliczanym on będzie na 20 fen. za jeden obiad, zarówno dla

osób dorosłych, jak i dzieci, — natomiast konsumenci płacić będą za każdy obiad 10 fen.

Zabawa w parku Staszica.

Zapowiedziana na wczoraj zabawa w parku Staszica na rzecz kwesty „Ratujcie dzieci“, z powodu burzy odbyć się nie mogła. Zabawę odłożono do przyszłej soboty.

Ogólne zebranie Stow. „Robotnik“.

W sali koncertowej, Dzielna 18, odbył się wczoraj dalszy ciąg ogólnego zebrania Stow. „Robotnik“, na które przybyło około 1000 osób. Na przewodniczącego obrano p. A. Kapotę, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: Krawczyńskiego i Szwarcmana, sekretarzował Wacław Moździerz. Sprawozdanie z działalności przyjęto. Osiągnięty zysk ze sprzedaży towarów w sumie 1937 rb. 57 k. przeznaczono: na dywidendę za wybrany towar na sumę 46,623 rb. po 2% t. j. 934 rb., na cele oświatowe — 400 rb. resztę zysku — na powiększenie kapitału Stow.

Na wniosek zarządu postanowiono: 1) ażeby członkowie wpłacali miesięcznie po 1 mr. á conto swych udziałów; 2) wykluczać tych członków, którzy w przeciągu 3 miesięcy nie będą wpłacać swych udziałów; upoważniono też zarząd do uregulowania pensyi urzędników, pracujących w sklepach Stow. Następnie przystąpiono do wyborów podczas których rozwinęła się ożywiona dyskusya na tle partyjnem. Wystawiono 3 listy: P. P. S., S. D. i Bundu. Po dyskusyi nastąpiło połączenie ostatnich dwóch list. Do zarządu weszli pp.: St. Przybył, Edmund Wawrzyński, Józef Krawczyński, Leonard Kowalski, Władysław Zajdel, Józef Ogiński, B. Nutkowicz, M. Etkin i D. Szwarcman na zastępców Franciszek Walerysiak, Antoni Słomiański, Jan Minin i J. Berkowicz, a do komisyi rewizyjnej Adolf Brill, Antoni Wawrzyński i M. Beigelman.

III Tow. pożyczkowo - oszczędnościowe.

W sobotę, o godz. 7-ej wieczorem odbyło się ogólne roczne zebranie członków III Stow. pożyczkowo - oszczędnościowego; przewodniczył p. Knothe. Z odczytanego na zebraniu tem sprawozdania za lata 1914—1916 dowiadujemy się, że suma udziałów wynosi 27,832 rb., suma niezwróconych pożyczek — 76,715 rb.; suma wkładów — 49,234 rb.; wypłacono wkładów na sumę około 6,600 rb.; pożyczek nie wydawano; zwrócono pożyczek na sumę 1,300 rb. Stow. liczy 1,040 członków. Dotychczasową Radę i zarząd wybrano ponownie.

II. Tow. pożyczkowo - oszczędnościowe.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, odbyło się ogólne roczne zebranie członków II Bałuckiego Tow. pożyczkowo - oszczędnościowego, Łagiewnicka 25. Ze sprawozdania za rok 1916 wynika, że udziały wynosiły 9,659 rb., ogólny obrót—około 50,000 rb., suma nie zwróconych pożyczek — 43,769 rb., wkłady — 40,857 rb., wypłacono wkładów na sumę około 1,500 rb., zwrócono pożyczek na sumę 1,697 rb.: towarzystwo liczy 520 członków; budżet na rok 1917 zatwierdzono w wysokości 1,000 rb. Pod koniec odbyły się wybory 2 członków rady, i członka zarządu i 3 członków komisyi rewizyjnej.

Kandydaci na sędziów.

W związku z mającem nastąpić w Łodzi otwarciem dwóch nowych sądów pokoju — przedstawiono władzom do zatwierdzenia kandydatów na sędziów w osobach — adw. Józefa Osieckiego i Wacława Opalińskiego. Obaj kandydaci — z pośród palestry warszawskiej.

Zebranie brukarzy i betoniarzy.

Jutro, we wtorek dnia 5 b. m., o godzinie 5 po południu, w sali Resursy rzemieślniczej, Widzewska 117, odbędzie się kwartalne zebranie majstrów brukarsko - betoniarskich, na którem przyjmowani będą nowi członkowie i omówioną zostanie kwestya unormowania czasu roboczego i płacy dla czeladników, oraz inne sprawy bieżące.

30-lecie języka „Esperanto“.

Z okazyi trzydziestolecia Esperanta, w sobotę wieczorem w lokalu łódzkiego Tow. esperantystów przy ul. Długiej 90, odbył się wieczorek, przyczem p. R. Pekiński wygłosił mowę okolicznościową, p-na Feliks wygłosiła hymn esperantystów w języku polskim, p. Kloc wyjaśniał znaczenie Esperanta, p. Cymerman odczytał referat — „Esperanto w przyszłości“. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu esperanckiego.

Ze Stow. majstrów fabrycznych.

Tania kuchnia przy Stow. majstrów fabrycznych przy Nowym Rynku 6, wydaje obecnie z górą 300 obiadów dziennie. Z powodu napływającej stale coraz większej liczby konsumentów i trudności aprowizacyjnych obiady wydawane są tylko członkom. Zaprzestano też wydawania obiadów w niedzielę i święta. Cenę obiadów zamieniono z 10 kop. na 25 fen.

Z odczytu.

Wczoraj, o godz. 4 po poł. w Resursie rzemieślniczej, Widzewska 117, odbył się odczyt p. Fichny na temat „Walka o wolność u nas, a u innych narodów“. Odczyt, mimo deszczu, zgromadził znaczną liczbę słuchaczów. Jako walkę u obcych prel. stawiał zapasy Stanów Zjednoczonych Ameryki z Anglią ówczesną, oraz Francyą gdzie rewolucya obaliła rządy Burbońskie. Rewolucyę w r. 1830—31. Co do nas wskazywał, że o ileśmy byli zawsze przegrani to dla tego że nie potrafiliśmy rzucić wszystkich sił na szalę wypadków, oglądając się zawsze na obcą pomoc. Muszą więc powstać silne jednolite organizacye polityczne, społeczne, czy kulturalne pod jednym wspólnym sztandarem.

Z koła związku zawodowego ogrodników.

Wczoraj, o godzinie 4 po poł., w lokalu Tow. krajoznawczego odbyło się miesięczne zebranie członków tutejszego Koła związku zaw. ogrodników pod przewodnictwem prezesa p. Ciszkiewicza, który na wstępie oświadczył, iż w końcu b. m. odbędzie się pokaz róż. Omawiano sprawy wycieczek naukowych dla stowarzyszonych i t. p.

Ze związku zawod. szewców i kamaszników.

Dalszy ciąg walnego zebrania zapoczątkowanego w dniu 17-ym maja, odbędzie się d. 7-go czerwca b. r. Dalszy ciąg porządku dziennego obejmuje: sprawozdanie komisyi rewizyjnej; sprawozdanie sądu koleżeńskiego; wytyczne na przyszłość i wolne wnioski.

Z polskiego gimnazyum Tow. „Uczelnia“.

W polskiem gimnazyum Tow. „Uczelnia“, w d. 1 czerwca zakończyły się wykłady w pierwszych siedmiu klasach. W tymże dniu rozpoczęły się egzamina maturalne; egzamina piśmienne trwać będą do 7 b. m., poczem (do dnia 15 czerwca) nastąpią egzamina ustne. Zakończenie roku szkolnego i rozdanie matur odbędzie się 16 czerwca.

Regestracya strat wśród pracowników kolejowych.

Po porozumieniu się z wydziałem dróg lądowych i wodnych przy Stow. techników w Warszawie, Koło pracowników kolei fabryczno - łódzkiej, w lokalu swym przy ul. Widzewskiej 73, urządziło wydział regestracyi strat, poniesionych przez pracowników kolei wskutek stracenia posad. Biuro czynne jest w środy i soboty, od godz. 10—12 w południe.

O miesięczne bileta na tramwaju zgierskim.

Dyrekcya tramwajów podjazdowych na linii Łódź—Zgierz, zawiesiła wydawanie biletów miesięcznych, przeto grupa osób, które dotychczas korzystały z tych biletów, zbiera podpisy pod memoryałem uzasadniającym konieczność wznowienia rzeczonych biletów.

Osobiste.

W sobotę przybył do Łodzi delegat partyi niezawisłości Polski, p. Menard Downarowicz.

Nowa kuchnia.

Komitet n. p. bezdomnym i głodnym, w d. 11 b. m. otwiera kuchnię dla stanu średniego pod nazwą „Samopomoc“. Zapisy stołowników — od wczoraj, Andrzeja 16, od godz. 10—12.

Obiady będą wydawane do spożycia na miejscu, lub do domów.

96,000 rb. dla łódzkich żydów.

Niemiecki tygodnik żyd. „Idische Rundschau“ donosi: Za zezwoleniem rządu rosyjskiego petersburski komitet niesienia pomocy poszkodowanym podczas wojny przesłał 300,000 rb. dla żydów z Polski i Litwy. Z sumy tej na Łódź przypada 96,000 rb., dla Warszawy — 112,400 rb., dla Wilna — 64,900 rb., dla Białegostoku — 16,500 rb. i dla Kowna — 10,000 rb.

Pieniądze, przeznaczone dla Łodzi, nadeszły tu już.

Strajk służby bóżnicznej.

„Lodz. Tageblatt“ donosi, iż w ubiegłym tygodniu zastrajkowała służba bóżniczna, domagając się podwyżki pensyi. Z powodu strajku w sobotę synagoga staromiejska była zamknięta.

Z teatru Polskiego.

Sobotni benefis art. teatru Polskiego, p. Tartakowicza ściągnął znaczny zastęp publiczności. Z pośród biorących udział w przedstawieniu wyróżnili się pp.: Woskowski, Orsetti i Morska. Benefisanta darzono oklaskami i kwieciem. Niemniej dobrze wypadł wczorajszy benefis p. Szoslanda, któremu licznie zebrana publiczność nie szczędziła dowodów zadowolenia.

Z sądów.

Skarb w sienniku.

Przed sądem stanęła 43-letnia Franciszka Bronecka i 14-letni syn jej, Bolesław, oskarżeni o przywłaszczenie sobie cudzego majątku.

W czwartek, 5 kwietnia r. b. rankiem, niejaka Płoszajczykowa, jak opiewa akt oskarżenia, wyrzuciła z sienników słomę do 2 worków i wystawiła takowe na podwórze pod szopę. Przed wieczorem sąsiadka jej, oskarżona Bronecka, poprosiła, aby pozwoliła ona zabrać jeden z worków ze słomą na podściółkę dla królików. Płoszajczykowa chętnie się na to zgodziła. W sobotę poszkodowana przypomniała sobie, że w słomie w sienniku znajdowała się paczka ze 140 rublami. Pobiegła najpierw do właścicielki domu, która wzięła jeden z worków, ale nic u niej nie znalazła. Udała się wtedy do Broneckiej, która dała jej klucz od komórki ze słomą, ale i tam nic nie znalazła. Kiedy wróciła z płaczem do swego mieszkania, jej mały synek opowiedział, że widział, jak syn Broneckiej we wspomniany czwartek wyjmował coś ze słomy i kładł na półkę. Było to, zdaje się, białe zawiniątko. Na takich danych opiera się oskarżenie.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Wzięli słomę dla królików, ale w tej słomie nie było żadnego zawiniątka.

Właścicielka domu, wezwana w charakterze świadka, wystawia rodzinie Broneckich pod przysięgą bardzo pochlebne świadectwo. Są to ludzie porządni: ojciec już kilkanaście lat pracuje u Scheiblera, prowadzi żywot trzeźwy, a dzieci posyła do szkoły. Matkę zna już przeszło 20 lat i nic o niej złego powiedzieć nie może.

Adam Płoszajczyk zeznał, że nie był obecnym przy kradzieży. Konstatuje tylko, że w sienniku było 140 rubli w papierkach rosyjskich. Pieniądze były zawinięte w białe chusteczki od nosa.

Michalina Płoszajczykowa potwierdza akt oskarżenia. Sędzia wypytuje ją szczegółowo, w jaki sposób opróżniała sienniki. Stwierdza ona, że grubszą słomę zostawiła w siennikach, a drobną sieczkę brała garściami i kładła do worków. Dziwnym wydaje się, że przy tem nie wyczuła ona paczki. Poszkodowana tłomaczy to zdenerwowaniem.

9-letni Zenon Płoszajczyk powtarza, że widział, jak Bolesław Bronecki podniósł ze słomy zawiniątko i położył na półkach. Stał on wtedy koło studni. Okazuje się, że od studni do komórki jest przynajmniej 20 kroków, a pozatem chłopak przyznaje, że było to o zmierzchu.

Opierając się na szczegółowem badaniu świadków sąd nie znajduje dostatecznych dowodów winy i oskarżonych uniewinnił.

Koniokrad i łapówkodawca.

Przed sądem okręgowym stanął Bartłomiej Bogusiak, któremu akt oskarżenia zarzucał, że sprzedał wóz i konia, pochodzące z kradzieży, a podczas aresztowania usiłował przekupić policyanta.

Oskarżony nie przyznał się do winy, ale zeznania świadków dowiodły jego winy. Sąd skazał go zgodnie z wnioskiem prokuratora na 1 rok i 8 miesięcy więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Zebranie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. Porządek dzienny przewiduje: 1) zatwierdzenie budżetu i 2) odpowiedź na interpelacyę w sprawie policyi zgierskiej.

Zapomogi dla rezerwistek w magistracie zgierskim wypłacane będą w d. 11 i 12 b. m.

Zebranie przemysłowców budowlanych odbyło się tu wczoraj o godz. 2½ po poł., na którem delegaci zgierscy zdali relacyę z ostatniego zjazdu przemysłowców tejże gałęzi w Warszawie.

Fałszywy agent. Od kilku dni grasował tu pewien osobnik, podający się za agenta policyi kryminalnej w Łodzi, który podczas „rewizyi“ kradł artykuły żywnościowe. Policya zajęła się tym „agentem“. Jak się okazało, jest to zwykły szantażysta, syn zamożnego włościanina z Woli Branickiej pod Zgierzem. Osadzono go pod kluczem.

Naiwnych nie brak. O tem zda się wiedzą wszyscy. Nie dziw więc, że zamieszkująca tu przy ulicy Gołębiej — „wróżka“ zbiera grosiwo, zyskując rozgłos śród łatwowiernych. Ostatnio wzrósł on jeszcze tem więcej, ile że podczas ubiegłych świąt, włościance ze wsi Koźla w gm. Bratoszewice, Maryannie Sadowskiej, — „wywróżyła“ z klucza — kto skradł jej 250 mk. Sumę tę Sadowska na drugi dzień po powrocie od wróżki, znalazła pod progiem. Pożądanem jest, by sfery bardziej oświecone podjęły akcyę przeciw szerzącemu się wróżbiarstwu i zabobonności mas ciemnych, pozwalających wyłudzać sobie ciężko zapracowane grosze. Jasnem jest, że fakt podrzucenia pieniędzy wywołany został obawą wykrycia sprawcy kradzieży przez „wróżkę“, tego więc rodzaju i podobne fakta należy prostować i wyjaśniać kmieciom.

Pożar. Na przedmieściu Przybyłów w domu Stępniewskiego powstał pożar, który stłumili mieszkańcy przed przybyciem Straży.

Z Tuszyna.

Nowa koła P. M. Sz. Staraniem proboszcza parafii tuszyńskiej ks. Stefana Muznerowskiego, tworzy się szereg nowych kół P. M. Sz. między innemi — w Malińcu i Jutroszewie (w okupacyi austryackiej) i Kruszewie (w okupacyi niemieckiej). Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne założycieli koła w Jutroszewie, na którem obrano zarząd koła.

Przedstawienia włościańskie. Miejscowe Koło amatorskie wczoraj i w ubiegłe święta urządziło przedstawienia włościańskie; odegrano sztukę p. t. „Błażek opętany“.

Z Brzezin.

Patronat skautowy. Staraniem dr. Stanisława Szelągowskiego z Warszawy, który osiedlił się tu na stałe, utworzono patronat opieki nad członkami Związku harcerstwa polskiego. Prezesem patronatu jest dr. Szelągowski, sekretarzem p. Aleksander Szczutowski. Związek harcerstwa polskiego rozwija się bardzo szybko i liczy już znaczną liczbę członków, dzielących się na dwie drużyny, — męską i żeńską. Zarząd Macierzy Szkolnej udzielił harcerzom bezpłatnie lokalu.

Szczepienie ospy. W tych dniach rozpocznie się powtórne szczepienie ospy osobom, które jej dotychczas nie szczepiły, oraz noworodkom.

Biuro taksatora powiatowego zostało tu uruchomione. Biurem kieruje inż. Dobrzycki.

Ziemie polskie.

Z Piotrkowa.

Wszyscy pracownicy aptek piotrkowskich zwrócili się do właścicieli aptek z petycyą zbiorową, między innymi w sprawie uregulowania godzin pracy, dyżurów nocnych i podwyższenia pensyi.

Pracodawcy przyjęli pracowników przychylnie i życzenia ich będą prawdopodobnie w krótkim czasie całkowicie uwzględnione.

W Garominie pod Wolborzem spłonęło 5 zagród.

Z Radomia.

W dniu 22 b. m. odbyło się ogólne zebranie akcyonaryuszy Polskiej Centrali Handlowej, na którem po ożywionych dyskusyach uskuteczniono również wybory do Rady. Z dawnej kadencyi zebranie akcyonaryuszów postanowiło utrzymać delegatów austro - węgierskiego Komitetu w charakterze członków Rady: Księcia Andrzeja Lubomirskiego, oraz prof. uniwersyt. d-ra Halbana. Wybrano również 11 członków Rady w tem dwóch nowych na miejsce ustępujących pp.: ks. Aleksandra Drucki-Lubeckiego i Aleksandra Lessla. Do Zarządu na miejsce p. Lessla wybrany został p. Tadeusz Bielski, adwokat przysięgły w Radomiu.

Ze Studzianek (Piotrkowskie).

Okolica Wolborza, jak i nasza wieś garnie się do nauki. Dzięki staraniom szlachetniejszych jednostek założono tu bibliotekę, liczącą około 200 tomów. Czynną jest też czytelnia, gdzie też często urządzane są pogadanki. Ostatnio w d. 20 b. m.p. Jan Szpern wygłosił pogadankę na temat do czego Polacy winni dążyć. Zastęp słuchaczy był liczny.

W. K.

Ze świata.

Życie w Kopenhadze.

Według informacyj, otrzymanych od osób, przybywających z poza granic mocarstw centralnych, okazuje się, że wojna wywarła wpływ fatalny na stosunki ekonomiczne nawet państw neutralnych, które przed wojną dostarczały Niemcom artykułów pierwszej potrzeby.

O życiu napr. w stolicy Danii, otrzymujemy następujące informacye od adw. przys. Stefana Kobylińskiego z Łodzi, który świeżo przybył z Moskwy *).

Do Kopenhagi ziechała się tak wielka liczba rodzin, zbiegłych z rożnych krajów, że brakło mieszkań, których cena doszła do wysokości bajecznej. Pokój skromnie umeblowany w domach prywatnych kosztuje 100 rubli miesięcznie. Około 900 rodzin w stolicy nie ma dachu nad głową, zkąd też przed kilku tygodniami powzięto projekt wydania prawa o kwaterunku przymusowym dla bezdomnych. Samych żydów z Łodzi jest tam około 10,000. Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby większa, aniżeli w Warszawie i Łodzi.

Aby zapobiedz wyzyskowi zaprowadzono już dawno karty chlebowe. Na jedną osobę przypada 300 gramów chleba na dwa tygodnie, w tem 75 gramów chleba białego i 225 czarnego. Cukru otrzymuje każdy po 4 funty na cały miesiąc. Jest przytem rygor tak wielki, że bez kartki nic nigdzie otrzymywać nie można. Nawet w restauracyach dają chleb biały po odcięciu kartki i każą płacić za każdy kawałek.

Funt masła kosztuje 2 ruble, chociaż dawniej Dania wywoziła ogromne ilości produktów z mleka do Anglii i Niemiec. Zauważyć nadto należy, że duńczycy lubują się w maśle tak, że w restauracyach każda potrawa aż „pływa“ w tłuszczu.

Wywóz wszelkich artykułów pierwszej potrzeby zagranicę jest surowo zabroniony a zakaz ten tak jest przestrzegany.

Najdotkliwiej daje się uczuwać w Kopenhadze brak węgla. Doszło do tego, że zimy ubiegłej nawet pierwszorzędne hotele nie były wcale ogrzewane, mimo temperaturę bardzo niską.

Z tej samej przyczyny nie wolno w sklepach urządzać transparentów ani żadnych reklam świetlanych. Sklepy muszą być zamykane już o godz. 6 wieczór, restauracye o godz. 10, teatry o 11-ej. O godz. 7 gaszą latarnie elektryczne na ulicach.

Po godz. 8 wieczorem nie wolno w restauracyach wydawać potraw gorących, w domach prywatnych na kuchniach gazowych wolno gotować tylko przez kilka godzin dziennie. Kąpiele domowe zamknięte zupełnie.

Jaja drogie. Do spożycia w kraju sztuka 15 kop., ale na wywóz zagranicę aż 21 kop., aby wywóz utrudnić i w ten sposób kraju nie ogołocić.

Od czasu ogłoszenia blokady za pomocą niemieckich łodzi podwodnych Kopenhaga, dokąd codziennie przybywała poczta z Anglii, gdyż Newcastle jest oddalony zaledwie o 12 godzin drogi morskiej, otrzymała pocztę w ciągu dwóch miesięcy zaledwie 3 razy. Dzienniki angielskie i francuskie, bardzo tam poszukiwane, są zatem rzadkością.

Drożyzna jest tak wielka, że skromne utrzymanie jednej osoby (wraz z mieszkaniem) kosztuje do 500 rb. miesięcznie — a dawniej było to miasto tanie.

W pierwszym roku wojny kupcy porobili majątki na sprzedaży zapasów towarów. Obecnie jednak ponoszą często straty, co chwila bowiem bywa wydawany zakaz sprzedaży na wywóz tego, lub owego produktu, wszelka zatem spekulacya jest połączona z ryzykiem.

Dziwne w Danii są stosunki zarobkowe. Płaca robotników zwykłych jest stosunkowo wyższa od pensyi człowieka inteligentnego. Tak np. murarz otrzymuje po 15 koron dziennie, kierujący zaś robotami inżynier zaledwie 250 koron miesięcznie.

Znany w Warszawie lotnik hr. Scipio del Campo jest inżynierem w fabryce, która eksploatuje jego wynalazek i otrzymuje zaledwie 400 koron miesięcznie.

Za przyczynek do historyi spekulacyi giełdziarskiej w Warszawie rublami, może posłużyć fakt, że w Danii za rubla płacą zaledwie 98 erów do korony, za markę niemiecką zaś 54 do 56 erów. (Korona—100 erów). Jeszcze gorszy jest kurs rubla w Sztokholmie, gdzie płacą za niego 95 do 98 erów, gdy za markę 54 do 56.

Niemożność nabycia żywności bez kartki jest owocem ustroju demokratycznego. Prawo jest szanowane przez wszystkich. Tak np. w lutym zakazano sprzedaży napojów wyskokowych przez cały miesiąc, w celu sprawdzenia zapasów — i przez cały miesiąc nikt nie pił whisky ani koniaku i żaden kupiec nie chciał sprzedać butelki whisky nawet za cenę 500 koron. Nie tak, jak u nas i nie tak jak w Moskwie, gdzie pijaństwo jest niesłychane właśnie z powodu zakazu.

*) Wywieziony na wiosnę r. 1915 z Warszawy przez Rosyan do Moskwy i tam uwolniony, adw. K. bawił kilka miesięcy w tem mieście, zkąd przez Charbin, Dalnyj dotarł do Tientsinu, zląd do Hankou i Szanghaju, gdzie nareszcie konsul angielski pozwolił mu na wyjazd do Tokio. Ze stolicy Japonii p. K. dostał się do Kanady, skąd przez Chicago, Nowy Jork, Anglię, Chrystyanię przybył do Kopenhagi, gdzie mieszkał pół roku.

Angielski milioner.

„Cri de Paris“ opowiada historyę, jeżeli nieprawdziwą, to przynajmniej dobrze zmyśloną. W zamożnych kołach Londynu mówią obecnie wiele o Krezusie, o którym przedtem nikt nic nie wiedział. To też uważano za odpowiednie zapytać go o to. „Porobiłeś pan odkrycia?“ — „Nie“. — „Szczęśliwe spekulacye?“ — „Nie“. — No więc w jaki sposób pan doszedłeś do swej milionowej fortuny?“ — „O całkiem poprostu. Po każdej sensacyjnej wiadomości, którą puszczały dzienniki od początku wojny, zakładałem się zawsze o gwineę, że jest nieprawdziwa. Zawsze też wygrywałem. Po pięćdziesięciu tysiącach zakładów mam milion w kieszeni. Policz pan sam“...

To i owo.

Przepowiednia wojny powietrznej z przed 250 lat.

Znakomity fizyk włoski, uczony Jezuita, Franciszek-Terzi Lana (1631—1687), dwieście pięćdziesiąt lat temu, pracował nad obszernym dziełem, w którem usiłował możliwość żeglugi napowietrznej wyprowadzić z doświadczeń słynnych już wówczas burmistrza m. Magdeburga, fizyka niemieckiego, Ottona von Guericke (1602 — 1686). Lana — jak pisze „Frankfurter Zeitung“ — do gondoli zamierzał przywiązać duże kule, sposobem Guerick'ego, pozbawione powietrza; kule takie, próżne, więc „lżejsze“ od otaczającego je powietrza atmosferycznego, zdaniem autora, powinny były podnieść w górę odpowiednich rozmiarów łódkę. Ale uczony zakonnik zapomniał przytem, że chociaż próżnia kulę musi do góry, to ich powłoka, mająca wstrzymać ciśnienie powietrza zewnętrznego, przecież cały przyrząd uczyni zbyt ociężałym.

Jednakowoż widoki wojny powietrznej, wywnioskowane przez Lanę z jego teorycznego „wynalazku“, łączą w sposób nader ciekawy i aktualny dzieło jego z teraźniejszością. Uczony Jezuita był wprawdzie przekonany o możliwości skonstruowania samolotu, ale żywił innego rodzaju powątpiewania: religijne. Oto, co pisze w tej materyi pobożny braciszek:

„...Poza tem nie widzę żadnych trudności, jakie ktokolwiek mógłby przytoczyć, oprócz jednej wydającej mi się większą, niż wszelkie inne: Bóg nigdy nie dopuści, aby maszyna taką została wykonana, gdyż zechce On zapobiedz licznym następstwom, grożącym zakłóceniem społecznego i politycznego porządku ludzkości. Któż to bowiem nie widzi, że inaczej żadne miasto nie byłoby bezpieczne wobec napadów, skoro statek powietrzny o każdej godzinie zjawić się może nad przestrzenią onego, aby się spuścić i wylądować załogę. To samo mogłoby zdarzyć się okrętom, krążącym po morzach. Bo gdyby statek powietrzny spuścił się z przestworza tylko do wysokości żagli, to mógłby już pościnać liny i nie opuszczając nawet gondoli, lotnicy mogliby kawałami żelaza, rzucanymi z samolotu na dół, okręty uszkodzić, majtków pozabijać i statki spalić sztucznym ogniem, kulami i bombami. A nietylko okręty, lecz także domy, zamki i miasta i to bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla tych, którzy takie przedmioty zrzucają z bezmiernej wysokości“...

Tak sądził pobożny zakonnik dwieście pięćdziesiąt lat temu.

Ale to jest znamienne dla owej epoki, iż skrupuły religijne Franciszka Lany większe budziły zainteresowanie, niż sam pomysł statku napowietrznego. Albowiem w kilka lat po wyjściu dzieła fizyka włoskiego, niejaki profesor Lohmeier z Rinteln w Niemczech jednemu ze swych słuchaczy polecił teoryę Lany, jako temat pracy doktorskiej, w której zbija wątpliwości Jezuity temi słowy: Czyż Bóg nie dopuścił do wynalezienia szabel, strzelb, armat i prochu, któremi od kilku już wieków tyle krwi się przelewa? Jeżeli już do tego przyjdzie, wówczas państwo wynajdzie środki zaradcze i jak strzelbom przeciwstawiamy strzelby, a armatom — armaty, tak samo posyłalibyśmy statek powietrzny przeciw statkowi powietrznemu, staczając formalne bitwy w przestworzach...

Jak widzimy, profesor świecki był lepszym prorokiem, niż fizyk-braciszek.

Cudowny skutek pocałunku.

Jedno z pism angielskich donosi: Ciekawy nader wypadek notowano w szpitalu Staffordzkim. Jeden z szeregowców, Wiliam Dewis, wskutek odniesionej kontuzyi utracił zupełnie słuch i mowę.

Dnia pewnego jedna z sióstr miłosierdzia, pełniąca dyżur przy chorym, nie mogąc widocznie oprzeć się pokusie, pocałowała nieszczęśliwego w usta. Wstrząśnięty do głębi tym wypadkiem chory, utracił głuchotę i przemówił, przyprawiając siostrę o... sympatyczny rumieniec.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

d. Produkcya nafty w Groznym wyniosła w r. 1916 102.7 pudów (w r. 1915 — 88.2 pudów).

d. Niemiecki przemysł chemiczny nadzwyczajnie się rozwija. Cztery największe fabryki, stojące ze sobą we wspólności interesów, mianowicie: Badeńska fabryka sody i aniliny, Zakłady w Höchst, Fabryki farb daw. Bayer i C-o., oraz Tow. fabr. aniliny w Berlinie — Treptow ogłosiły swoje roczne bilanse, z których okazuje się, iż dywidenda za rok 1916 od ogólnego kapitału akcyjnego 4-ch towarzystw 181.8 milionów wyniosła przeciętnie 26.78%, t. j. dwa towarzystwa dały 28%, a dwa — 25%. Przemysł chemiczny niemiecki podniósł się w czasie pokoju do bardzo wysokiego poziomu i opanował w zupełności, prawie bez konkurencyi, wszystkie rynki świata. Wojna nie zmniejszyła rentowności tego przemysłu ale nawet ją powiększyła. Co będzie po wojnie, nie wiadomo. Konkurencya powstała za granicą przy pomocy państw, jest wątpliwą, bo rozwój przemysłu chemicznego oparty być musi na długoletnich studyach, doświadczeniach i twardej pracy.

Kursy dewiz.

Zurych.	2/5	1/6
Czeki na Berlin	75.15	75.10
„ „ Wiedeń	48 25	48.35
„ „ Amsterdam	207.—	207.—
„ „ Nowy York	5.04	5.04
„ „ Londyn	24.—	23.98
„ „ Paryż	88.25	88.20
„ „ Medyolan	71.50	71.40

Giełda paryska.

PARYŻ	31/5	30/5
3% renta francuska	61.—	61.25
5% poż. francuska	87.90	87.90
3% poż. ros. z r. 1896	49.—	49.—
5% „ „ z r. 1906	77.50	78.50
Banque de Paris	—.—	991.—
Credit Lyonnais	1140.—	1140.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	—.—	1580.—
Briańskie	384.—	355.—
Lianozow	—.—	361.—
Malcew	—.—	520.—
Nafta	340.—	341.—
Tulska fabr. nabojów	—.—	—.—
Lena Gold	—.—	—.—
Goldfields	—.—	47.—

Nowy York.	1/6	29/5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.72	5.72
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645
Wiedeń.	**2/6**	**1/6**
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	424.—	422.50
„ „ Szwajcarye	204.50	203.75
„ „ państwa Skandyw.	300.25	299.50
„ „ Sofia	126.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	331.—	331.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

B. p. Ludwik Frydman

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie, dnia 2-go b. m., przeżywszy lat 48 i tamże pochowany został.

W zmarłym tracimy serdecznego, szczerze nam oddanego druha, pamięć którego wiecznie czcić będziemy.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Osieroconej rodzinie zmarłego wyrażamy serdeczne współczucie.

Łódź, dnia 4 czerwca 1917 r.

Przyjaciele.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podajemy do wiadomości właścicieli koni miasta Łodzi i okolicy, że są obowiązani ściśle i punktualnie przestrzegać rozporządzenia Wydziału Rekwizycyi koni s mianowicie:

1) Konie dotychczas niezameldowane zameldować do 6-go czerwca r. b.

2) Dostarczenie koni w dnie wyznaczone przez Wydział Rekwizycyi Koni ma się odbywać punktualnie o godz. 6-ej rano.

Podania o zwolnienie od dostarczania koni do podwód muszą być na nowo zgłaszane w Wydziale Rekwizycyi Koni, Nowy Rynek 2. Wszelkie dotychczasowe zwolnienia są nieważne. Niezameldowanie koni, opóźnianie, jak również uchylanie się od dostarczenia koni do podwód pociągnie za sobą karę pieniężną do 500 marek.

Łódź, dnia 31 maja 1917 r.

Magistrat.

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 7-go czerwca 1917-go roku, o godzinie 6-ej po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1. Wydanie opinii w sprawie planu regulacyjnego, dotyczącego przedłużenia ulicy Długiej.
2. Asygnowania dodatkowe dla pokrycia poszczególnych pozycyi budżetowych.
3. Umorzenie skradzionej sumy.
4. Wyrażenie zgody na utworzenie posady kontrolera dla dozorowania dołów biologicznych.
5. Wybór komisyi. 5822—1

Łódź, dnia 2-go czerwca 1917 r.
Przewodniczący Rady Miejskiej **T. Sułowski.**

Ogłoszenia drobne.

Zagubione dokumenty.

Zagubiono w Helenowie torebkę srebrną zawierającą między innemi paszport, na imię Leny Haneman. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowe za nagrodą w kantorze wymiany, Piotrkowska № 12.

Zgubiono gewerberolle na imię Anzela Frydmana, wydana przez Łódzkie Prezydyum Policyi. 5784—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Janiny Pichel. 5861—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Izaaka Szurek. 5820—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Romana Jaworskiego. 5765—1